Rok II. Nowy Targ, dnia 5. maja 1900. Nr. 15.

PRENUMERATA WYNOSI:

rocznie . . .	9 koron	20 gr.
półrocznie . .	4 „	60 „
kwartalnie . .	2 „	30 „

Numer pojedynczy 20 groszy.

Wszelkie korespondencye i przesyłki pieniężne adresować należy: **Redakcya „Podhalanina“** w Nowym Targu.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nie zwracą się. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

PODHALANIN

Ogłoszenia „Podhalanina“ przyjmuje Administracya w Nowym Targu. Ceny ogłoszeń: Wiersz petitem 12 groszy, w rubryce „Nadesłane“ 20 groszy.

Załączniki do „Podhalanina“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzemplarzy.

Przy inseratach powtarzających się i stałych znaczny opust.

Pismo polityczne i ekonomiczno-społeczne.

Wydawca i Redaktor kierujący: Feliks Doerfler.

Wychodzi co tydzień w każdą sobotę wieczór. Redakcya i administracya w Nowym Targu ul. Kościuszki.

Prenumerować można w Redakcyi i w Biurze dzienników Wgo K. Stopińskiego, gdzie również pojedyncze numera można nabyć.

Kalendarz. 5. św. Piusa V. papieża. 6. **N. 3 po Wiel.** św. Jana w Oleju. Op. św. Józefa. 7. św. Domiceli panny. 8. św. Stanisława bisk. 9. św. Grzegorza. 10. św. Izydora oracza. 11. św. Beatryksy panny.

O grosz publiczny.

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 30 kwietnia poseł Bojko wniósł do komisarza rządowego następującą interpelacyę:

„Rozpoczyna się właśnie przed ławą przysięgłych w Krakowie skandaliczny proces z powodu defraudacyj w wielickiej kasie oszczędności.

Roztrwoniono i rozkradziono krociowe fundusze przez powiat zagwarantowane, a działo się to niestety za prezesostwa i dyrektorstwa p. Karola Czecza, który sam poczuł się winnym w tej katastrofie finansowej, skoro przez dzienniki przyjazne a potem w Radzie państwa przez usta Eks. Bilińskiego 200.000 zł. na pokrycie strat ofiarował. Wkrótce opatrzywszy się lepiej, zdeklarował tylko bezprocentową pożyczkę 100.000 zł. na czas najwyżej lat 15, co w najlepszym wypadku reprezentuje wartość zaledwie 50.000 zł. gotówką złożonych. Jakkolwiek to odszkodowanie w małej cząstce tylko zdoła powetować powiatowi doznane straty, jest jednak ważnem przyznaniem się do zawinienia co najmniej przez brak nadzoru a może i niedołęstwo. Wszelako pisma peryodyczne (Mieszczanin) z naciskiem kilkakrotnie zaznaczały, że p. Karol Czecz także i czynnie do roztrwonienia funduszów kasy się przyczynił, mianowicie przez zeznanie imieniem kasy aktu cesyi, którym taż kasa nabywała od Pinkasa Blatta sumy nieściągalne za wysoką gotówkę, skutkiem czego powiatowa kasa oszczędności w Wieliczce poniosła szkodę trzydziestu kilka tysięcy zł. wynoszącą. Z tego tytułu powinna powiatowa kasa rościć pretensyę do p. Czecza o odszkodowanie i skargę przeciw niemu wytoczyć, co się jednak dotąd nie stało z tego powodu, bo p. Czecz stoi dotąd na czele tej finansowej instytucyi. A już w dniu 23 czerwca b. r. upłynie 3 lata od chwili osławionej, a wyżej wzmiankowanej cesyi i potem wskutek przedawnienia wszelkie pretensye kasy do p. Czecza upaść muszą. Pomimo, że fakt ten do powszechnej podano wiadomości, p. Czecz wcale go nie sprostował, uznał zatem jego prawdziwość — a przecież z posady prezesa kasy nie ustąpił, co już przecież nakazywała najprostsza uczciwość.

Wobec tego, że rozchodzi się w tym wypadku o grosz publiczny i że powiatowa kasa oszczędności pozostaje pod kontrolą kraju, że lokowane są w niej fundusze sierocińskie, tudzież fundusze gminne i rządowe, wobec tego, że powiat cały swym majątkiem gwarantuje wkładki kasy i w razie deficytu może być skazanym na ponoszenie dotkliwych dodatków do podatków, co biedną ludność powiatu i tak już tłumnie emigrującą, do rozpaczy przywieść zdoła, wobec tego, że dziwne obstawanie na posadzie marszałka powiatu, pomimo wyraźnego skompromitowania podkopuje moralność publiczną i w ludności szerzy to jątrzące przekonanie, że osobom zamożnym i na świeczniku stojącym wszystko uchodzi bezkarnie, a tylko nędzarz i człowiek niższego stanowiska srogo pokutować musi za nieznaczne nawet przekroczenie,

podpisani zapytują c. k. Rząd, dla czego dotąd p. K. Czecz z posady prezesa Rady powiatowej, a tem samem prezesa pow. kasy oszcz. nie został usunięty?

Czy uczynić to zechce? lub czem usprawiedliwi tę dziwną w tym wypadku pobłażliwość?

Zarazem zapytują podpisani c. k. Rząd, czy poczyni kroki wspólnie z Wydziałem krajowym, aby wspomnianą wyżej pretensyę kasy pow. w Wieliczce przed upływem terminu przedawnienia w drodze prawnej zabezpieczyć“.

Wybory powszechne do Rady państwa.

W przewidywaniu wyborów powszechnych do Rady państwa, jakie są w najbliższym czasie prawdopodobne, nie od rzeczy będzie zastanowić się nad stanowiskiem, jakie zająć mają przy prowadzeniu akcyi wyborczej nasze miasta wobec stanowiska obecnego komitetu centralnego.

Otóż dotąd uważał rząd kandydatów stawianych przez komitet centralny za kandydatów rzą-

Zmienne koleje.

Powieść

przez

Wiktora Bojnarowskiego.

Ciąg dalszy.

— Leonku, na Boga, co takiego, czy jakie nieszczęście się stało.

— Zosia jak wyroku czekała odpowiedzi.

— Niewiem, być może.

— Cóż takiego? mów!

— Pociąg którym jechał Edward...

Nie dokończył rozpoczętego zdania, gdy Zosia z okrzykiem strasznego bolu padła zemdlona, główka jej uderzyła o poręcz fotelu i zsunęła się. Wśród ogólnego zamięszania jakie powstało, zapomnieli wszyscy pytać się o bliższe szczegóły. Matylda nacierając skronie zemdlonej łzami obficie zraszała jej sploty jasnych włosów, „przeczuwałam nieszczęście mówiła, biedny, nieszczęsny wstąpił w ślady Stanisława“. Po dłuższej chwili przyszła Zosia do przytomności.

— Babciu czy to sen, babciu, co mnie się takiego stało, ale pan Edward, bezpieczny — nie stało się żadne nieszczęście.

Tłumiąc łzy zapewniała Matylda biedną sierotę, że nic złego się nie stało, tak samo jak przed laty czyniła z córką swą Pauliną, matką Zosi, gdy jej nieszczęśliwy mąż uległ strasznemu wypadkowi. Genia wybuchła spazmatycznym płaczem, Leon dał jej kropli laurowych zażyć na uspokojenie, to cośkolwiek poskutkowało, Borowski załamywał ręce, pierwsza pani Borowska gdy wszyscy cośkolwiek ochłonęli z pierwszego wrażenia zaczęła wypytywać Leona o bliższe szczegóły.

— Bliższych szczegółów brak, dziś niedziela, dzienniki poranne nie wyszły, drukarze strejkują, więc dopiero teraz wieczorem wyszły osobne wydania z wiadomościami o katastrofie, pociąg niedaleko granicy wykoleił się, kilka wagonów zdruzgotanych, liczba rannych i zabitych jeszcze nie sprawdzona. Ocalały tylko dwa ostatnie wagony. Jeśli tym samym pociągiem jechał Edward aż do tego miejsca, to ocalony — gdyż wsiadał do przedostatniego wagonu — mówił mi o tem jeden z przyjaciół w kasynie, który jechał tym samym pociągiem do poblizkiego miasteczka i widział wsiadającego Edwarda. Iskierka nadziei, balsam — pokrzepiający trochę po tych wszystkich wstrząśnieniach. Może Edward ocalony. W każdym razie wieść o katastrofie wywarła na wszystkich przygnębiające wrażenie. Cały dom okrył się głębokim smutkiem, ale wkrótce smutek ten zamienił się w radość prawdziwą. Nadszedł telegram pod adresem Leona: „Bądźcie spokojni z katastrofy szczęśliwie, za trzy dni powracam. Edward.“ Dzięki Stwórcy najwyższemu! zabrzmiało chórem. Matylda zajęta była przykładaniem wody do lekko zranionej głowy Zosi, biedna padając zraniła sobie skroń. Leon, z radością przeczytał telegram, wówczas w jednej chwili zapomniała Zosia o bolu.

— Ocalony, teraz już jestem spokojna. Babciu! babciu! jakże rada jestem, oby Bóg tylko pozwolił szczęśliwie wrócić panu Edwardowi do nas, to już go nigdy więcej nie puścimy, prawda babciu!

— Tak jest dziecino luba, odparła.

Leon dopiero teraz czuł jak szczere polubił swego dawnego przeciwnika, teraz, gdy sądził, że nie żyje, tak mu go było serdecznie żal jak brata. Edward miał dziwne szczęście, ujmującem pod każdym względem zachowaniem się umiał sobie zjednać przyjaźń i szacunek każdego obcego chociaż dopiero od tak krótkiego czasu, gdy zaczął bywać w domu Leona, uważano go za najbliższego członka rodziny, jakkolwiek tym mógł być dopiero w przyszłości, na razie był tylko dalekim kuzynkiem. Omdlenie Zosi było najlepszym dowodem, jak szczere pokochała Edwarda, ono uzupełniło to, czego nie wymówiły usta, w ogóle Zosia należała do tych istot, których uczucia nie trudno zgłębić, nie okazują się bowiem na zewnątrz tak że nawet najbystrzejszy obserwator nie mógłby odgadnąć co działo się w jej sercu, Jedynie domyślić się można było z pojedyńczych szczegółów,— omdlenie było najwymowniejszym dowodem i rozwiało wszelkie wątpliwości jakie otoczenie jej mogło jeszcze mieć w tym względzie. Na rozkaz babki musiała Zosia pozostać w łóżku, chociać tylko głowa ją lekko bolała z wstrząśnienia i ranką na skroni, powodowała lekki ból, ale była wesołą, nie zważała wcale na to, Edward był ocalony, zdrów, żywy, czyż mogła pragnąć czegoś więcej. Nazajutrz dzienniki przyniosły bliższe szczegóły, we wszystkich nazwisko Edwarda figurowało, że „z narażeniem własnego życia pierwszą pomoc rannym niósł młody malarz, który krytycznej nocy jechał do Monachium,“—„donoszą z Monachium że domowi profesorowie na dworcu uczynili mu miłą owacyę gdy w dniu następnym przyjechał do celu swej podróży“,—„nawiasem zaznaczamy, że obraz pędzla tego artysty, ściąga tłumy publiczności na wystawie Monachijskiej“. C. d. n.

dzącego w tej części kraju stronnictwa, których z wszelką forsą, per fas et nefas przeprowadzić należało i przeprowadzał to w ten sposób, że często wybór taki stawał się illuzorycznym, bo wychodzili z urny posłowie, których nikt nie znał, a nawet nie słyszał o nich i którzy zupełnie życzeniom wyborców i potrzebom okręgów wyborczych nie odpowiadali. Są to przeważnie kandydaci wprost przez pewną klikę wpływową narzuceni, kandydaci do zabierania tek ministeryalnych, a co najmniej do wyłapywania synekur, jakie przy wielkim ołtarzu zagarnąć można.

Przyczyną tego smutnego stanu rzeczy jest w pierwszym rzędzie organizacya komitetu centralnego, który zawsze decyduje partyjną większością głosów. I stąd płynie jedynie nieufność wyborców do orzeczeń komitetu centralnego i jeżeli reprezentuje on jaki katolik powagi, zawdzięcza go jedynie poparciu rządu.

Opieka komitetu centralnego raz na zawsze ustać powinna, gdyż ludność jest już pełnoletnią i o potrzebach swoich sama decydować powinna a jeżeli już jaki komitet akcyą tą ze względu na ordynacyę wyborczą, wedle której po kilka powiatów od siebie odległych i o różnych zapatrywaniach i potrzebach razem jednego posła wybierać ma, — zająć się powinien, to chyba komitet wybrany z łona tych powiatów, a więc przez wiec z ludzi takich, którzy się cieszą zaufaniem ogółu.

Sprawę tę, jako zbyt ważną i żywo ogół nasz obchodzącą, będziemy mieli na oku i oczekujemy w tym względzie jakiejś akcyi obywatelskiej przy współudziale ludzi sprzecznych nawet zapatrywań politycznych, gdyż tą drogą jedynie można dojść do celu i wyrównać panujące antagonizmy i nieufność.

A więc w „Imię Boże“ łączmy się ku ogólnemu dobru ludności.

Z romantyki klasztornej.

Klasztory, jak te eksterytoryalne wysepki, rozsiane gęsto po naszym kraju, okrywa dzięki organizacyi zakonnej grobowa tajemnica. Co się tam za furtami dzieje, o tem *vulgus profanum* tylko legendy umie opowiadać. W ostatnich jednakowoż czasach coś za często zaczyna się ta zasłona, zakrywająca wnętrze klasztorów — pruć, a przez dziurki sączy jedna sensacya lepsza od drugiej, by cywilizowanemu światu przypomnąć, że najwyższy już czas zabrać się do ograniczenia, a co najmniej zreformowania tych gniazd pozornej pobożności. W przeciągu jednego miesiąca już czwarty czy piąty klasztor zajmuje opinię, bo nawet policyę swojemi tajemnicami. Wszystko jednakowowoż w kąt przed Wielebną ksienią Kolumbą z klasztoru lwowskich Benedyktynek. Sprawa ta może nigdy nie byłaby ujrzała światła dziennego, bo po klasztorach zbyt dobrze znają się na tajemnicach, gdyby nie kradzież u Braci Wczelaków, a w ślad za tem aresztowanie we Wiedniu niejakiego Podruckiego. Po nitce do kłębka, po zeznaniach więc Podruckiego przyszła policya na ślad bardzo romantycznej historyi, która się rozegrała w murach klasztoru Benedyktynek.

Swego czasu bardzo przystojna, a i dziś krasy nie pozbawiona siostra Kolumba, kształciła się pod wytrawnem okiem przystojnego ówczesnego spowiednika PP. Benedyktynek, ks. Webera. Ks. spowiednik potrafił do tego stopnia w siostrze Kolumbie rozbudzić zamiłowanie do muzyki, że ta rozkochała się formalnie w muzyce i nie wahała się później na cele „artystyczne“ czerpać z funduszów klasztornych, bo jak wiadomo zakonnicom niewolno posiadać osobistego majątku.

Los, czy „pech“ nadniósł znowu raz do klasztoru 14. letniego Podruckiego, a nie jak chce *Przegląd* „dziecko“. Sierotą zajęła się siostra, później ksieni Kolumba. Sierota rósł, aż podrósł i został stolarzem.... a potem stolarzem klasztornym... a potem nucił Ksieni piosenki... a potem — opowiada *Dziennik polski* „na gorąco“ w najkompetentniejszem miejscu poinformowany — chytry stolarczyk, zepsuty do gruntu (fe p. redaktorze, jakżeż chłopak mógł się tak zepsuć w klasztorze? p. R.) słuchając „zacnych“ nauk i życzliwych(?) rozmów ksieni, miał głowę nabitą rozpustą (jakto w klasztorze? otoczony habitami? p. R.) i.. począł być względem ksieni wprost... natrętnym. Gdy go ksieni skarciła surowo (czy pan, darujcie panie redaktorze, że zapytamy, czy pan był osobiście przy tem, czy też opowiadała to panu ksieni? p. R.) Podrucki w brutalności swej i cyniźmie począł namawiać... ksienię do ucieczki z klasztoru.... Potem pisze *Przegląd* skarżyła się ksieni na Podruckiego przed swym dawnym spowiednikiem, ks. biskupem Weberem, który niewiadomo dlaczego nie polecił wyrzucić natrętnego z klasztoru, a jeszcze potem — Podrucki miał „pragnienia“, aż ksieni się rozchorowała, a Podrucki, w którym siostra przełożona odszukała piękny głos — zaczął kształcić się w śpiewie na koszt.... klasztoru. Klasztorny tedy śpiewak wyjechał do Wiednia, gdzie go wkrótce aresztowano, jako podejrzanego o kradzież 23.000 koron u Wczelaków. Tu kończy się szereg romantycznych domysłów, a zaczyna się rzeczywistość. Podrucki maszeruje na rozkaz policyi do więzienia, a ksieni Kolumba na rozkaz swego nauczyciela, spowiednika i obecnie przełożonego. ks. biskupa, powiadają, że na Wiedeń do Rzymu, jako pani Kolumba Gabryel — na rekolekcye. Opowiedzieliśmy rzecz wedle relacyi pism świątobliwych i zaleconych przez kurendy biskupie. Możemy więc przypuszczać, że mówią prawdę, mimo to jednakże, gdyby kogo z czytelników zbytnio powyższa, bardzo zresztą naturalna historya, zajmowała, radzimy porównać relacyę dzienników, a mianowicie odczytać: *Przegląd* a *Ruch katolicki* — a *Wiek XX.*, a gdyby kto miał jeszcze jakie wątpliwości, niech się zwróci do sekretaryatu ks. biskupa Webera, a będzie zaspokojony.

(*Monitor.*)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Nowy Targ, d. 5 maja 1900 r.

Zwołanie parlamentu. Niedzielny numer „Wiener Zeitung“ ogłasza pismo odręczne cesarza, zwołujące parlament na dzień 8-go maja. Pierwsze posiedzenie Izby posłów, które się rozpocznie o godzinie 11 rano, zawiera następujący porządek dzienny:

I. Dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej co do projektu ustawy, dotyczącej zmiany i uzupełnienia §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej.

II. Sprawozdanie komisyi gospodarczej nad wnioskiem posła Kozłowskiego i towarzyszy, jakoteż posła Finka i tow. co do wydania ustawy o margarynie.

III. Sprawozdanie komisyi dla narady nad projektem ustawy o tytułach inżynierskich.

Tow. Tatrzańskie. W dniu 29 kwietnia b. r. o godz. 5 wieczorem pod przewodnictwem I. wiceprezesa, prof. dra Kasparka, odbyło się zgromadzenie członków Tow. tatrzańskiego.

Po zagajeniu, sekretarz prof. Swiesz złożył sprawozdanie z działalności wydziału za rok ubiegły. Rozwinęła się dyskusya, w której prof. dr. Piekosiński, Józef Hopcas, inspektor Heppe, p. Szymański z Odessy wskazywali potrzebę zwrócenia działalności Towarzystwa na ułatwianie wycieczek w Tatry. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutoryum.

Długą dyskusyę wywołał preliminarz budżetu na rok 1900. Preliminarz uchwalono.

Pierwszym wiceprezesem z powodu ustąpienia prof. dr. Kasparka wybrano prof. dr. Stanisława Poniklę. Zgromadzenie podziękowało p. Kasparkowi za jego pracę dla Towarzystwa i na wniosek p. Hopcasa uchwaliło zamianować go członkiem honorowym.

Do wydziału wybrani: Barabasz Wiktor, Beringer Wandalin, Horoszkiewicz Stanisław, Nowicki Aleksander i dr. Wierzbicki.

Przekazało wreszcie zgromadzenie wydziałowi wniosek Hopcasa o wybór komisyi wykonawczej, któraby w Zakopanem pracowała nad ułatwieniem wycieczek w Tatry, porozumiała się z „Sokołem“ co do organizowania wycieczek do Zakopanego, podziękowała dyrektorowi kolei państwowych za zniżenie cen jazdy przy pociągach spacerowych do Zakopanego, porozumiała się z Wydziałem krajowym i dyrekcyą kolei co do budowy hotelu na dworcu w Zakopanem i zwołała walne zgromadzenie członków Tow. tatrzańskiego w sierpniu do Zakopanego.

Dwaj dygnitarze i Zakopane. *Przegląd zakopański* podaje w ostatnim numerze szczegóły z pobytu we Lwowie deputacyi gości zakopańskich, która przedłożyła namiestnikowi i marszałkowi krajowemu memoryał, wykazujący, jakie reformy w Zakopanem uznać należy za najpilniejsze i najkonieczniejsze. *Przegląd* donosi, że p. Piniński okazał wielkie zainteresowanie się Zakopanem, uznał wszystkie życzenia gości, pomieszczone w memoryale za słuszne i dla rozwoju stacyi klimatycznej potrzebne, wreszcie zapewnił, że zgadzając się w poglądach na sprawę Zakopanego z p. marszałkiem krajowym zrobią wspólnie wszystko, co tylko będzie leżeć w granicach ich możności. Na teraz jako pierwszy krok na tej drodze, posyła namiestnik do Zakopanego stałego komisarza rządowego, przydzielając pod wyłączną jego kompetencyę sprawy policyjne i sanitarne na obszarze stacyi klimatycznej. Pod jego rozkazami stać będzie policya od gminy niezależna. Audyencyę zakończył namiestnik przyrzeczeniem, że sam przyjedzie w tym sezonie na jakiś czas do Zakopanego, jako gość, by osobiście poznać bliżej stosunki.

Marszałek krajowy p. Badeni, nie szczędził surowych zarzutów: na gminę, że nie dorosła do odczucia potrzeb stacyi i sposobu jej administracyi; na samolubne jednostki, które interes ogólny podporządkowują własnym korzyściom, przez co trudno się poinformować nawet o stosunkach i potrzebach Zakopanego. „Władzom centralnym trudno się wprost zoryentować w chaosie życzeń, nieraz wręcz sprzecznych, choć zawsze kierowanych rzekomo względami na ogólne dobro Zakopanego.“ Co do zmiany składu komisyi klimatycznej, to uznając słuszność tej zmiany, projektowanej w memoryale, p. Badeni wyraził zdziwienie, że według protokołów posiedzeń komisyi klimatycznej, nie byli nigdy reprezentanci inteligencyi w komplecie.

Następnie udała się deputacya do radcy namiestnictwa protomedyka dra Merunowicza, prosząc go o życzliwe poparcie w sprawie szpitala.

Zamordowanie dwóch kobiet. Z Rzeszowa donoszą nam, że w sprawie podwójnego morderstwa w Hermanowy doprowadziła żandarmerya wczoraj 20 bm. do sędziego śledczego, niejakiego Józefa Ostera, żyda z Sokołowa, który od pewnego czasu wałęsa się w okolicy Rzeszowa, Tyczyna i Błażowy. Podejrzenie ściągnął na siebie tem, że na szyi ma mnóstwo ran, pochodzących prawdopodobnie z silnego podrapania, zadanego mu przez szamocące się z nim osoby. Oster przedstawia się jako człowiek umysłowo normalny i tłómaczy pochodzenie owych ran tem, że je sobie kozikiem sam zadał. Lekarz sądowy po zbadaniu go, co do niektórych ran tłómaczeniu temu uzasadnienia nie odmawia, co do innych zaś wprost je wykluczył. Oster wszelkich bliższych wyjaśnień odmawia. Na razie przytrzymano go w areszcie śledczym.

Do czego Rząd zdążać powinien? Z zasady byliśmy przeciwnikami, aby Rząd mieszał się do spraw samorządu instytucyj prywatnych, opartych na samopomocy członków. Dziś innego zaczynamy nabierać przekonania wobec tylu wyrafinowanych oszustw popełnionych w Kasach oszczędności i Towarzystwach zarobkowo-gospodarczych, które przeważnie opanowują kreatury samolubne lub też na czele tychże stoją osoby w gruncie rzeczy poczciwe lecz głupie, a pod ich okiem dokonywany bywa formalny rabunek grosza wdowiego, składanego przez najbiedniejszą ludność.— Fałszywe bilansy, fałszywe weksle, pożyczki po nad wartość hipoteczną udzielane, rabunkowa lekkomyślna gospodarka, pobieranie łapówek i grubych procentów to są przyczyny upadku instytucyj które miały przyjść z pomocą ludności a właściwie stają się jego ruiną. — Wobec takiego stanu rzeczy nic dziwnego, że na samo słowo „Kasa“ doznaje człek jakiegoś wstrząśnienia nerwów. — Zaufanie topnieje a ludzka chowają grosz zapracowany w pończochy i nie wierzą nikomu. W takich warunkach zachwiany jest kredyt tak rolnika, jak rękodzielnika i przemysłowca, a wzrastająca bieda wśród ludności zmusza takową emigrować hen daleko za Ocean. Ciała ustawodawcze tak Sejm krajowy jak i Rada państwa, powinny należycie zająć się tą kwestyą żywotną i w pierwszym rzędzie stworzyć osobną instytucyę rządową w centrum kraju, któraby składała się z ludzi zawodowych, kontrolujących Banki, Kasy oszczędności, Spółki akcyjne i Stowarzyszenia zarobkowo-gospodarcze, dbać o prawidłową gospodarkę i usuwać jeszcze na czasie grożące widmo niszczęszcz, które co chwila nasz biedny kraj nawiedzają.

Sprawa Kasy dla chorych w Podgórzu. Ubolewania i potępienia godną jest gospodarka w podgórskiej Kasie dla chorych robotników. Odkąd na czele Kasy stanął jako prezes, niejaki Grünberg, protegowany starosty podgórskiego hr. Stareńskiego, dzieją się w tej instytucyi rzeczy, które wprost uchylają się z pod wszelkiej krytyki. Dochód tej kasy w ubiegłym roku wynosił 9.429 złr. 28 ct., a rozchód 13.634 złr. 93 ct., w jednym roku więc doprowadził Grünberg swoją gospodarką do deficytu 4.205 złr. 65 ct.! Czem ten deficyt pokryto, tego w zamknięciu rachunków nie uwidoczniono. Pokryto go z pozostałości kasowej z dnia 31 grudnia 1898, która wynosiła około 5.000 złr. Tak tedy obecny zarząd kasy trwoni pieniądze, pochodzące z oszczędności lat ubiegłych. Przypatrzmy się następnie bilansowi: W r. 1899 ściągnięte wkładki wynosiły 9.100 złr. 97 ct., zaległe zaś wkładki (po odpisaniu nieściągalnych) 9.526 złr. 59 ct., a zatem zarząd nie zainkasował ani połowy tych opłat, które się kasie należały! W ten sposób chyba żadna Kasa chorych w Austryi nie inkasuje wkładek, ażeby suma wkładek nieściągniętych przenosiła o 400 złr. sumę ściągniętą, bo taka gospodarka musi kasę doprowadzić do niechybnej ruiny.

A do tego fundusze podgórskiej Kasy chorych wprost rozdrapywano. Wbrew rozporządzeniu starostwa, zakazującemu dawanie funkcyonaryuszom kasy remuneracyj przed rocznem zamknięciem rachunków, pospieszył się Grünberg i wypłacił lekarzom kasy dr. Kemplerowi i Panczewiczowi, swoim krewnym, remuneracye jeszcze przed bilansem! Co Grünberga obchodzi opłakany stan kasy i deficyt przeszło 4.000 złr.? Przedewszystkiem remuneracye dla krewnych pana prezesa! Po zamknięciu rachunków — mimo, że okazał się taki deficyt — otrzymali remuneracye

inni funkcyonaryusze, nawet taki Boraczek, który zaledwie parę miesięcy dopiero pracuje w kasie. Udzielaniem remuneracyi Grünberg jedna sobie pomoc przy wyborach. Bilans kasy podpisał p. Mikuszewski imieniem Wydziału nadzorczego, lecz temuż p. M. walne zgromadzenie kasy udzieliło w roku zeszłym votum nieufności. Względną zatem wartość posiadać musi taki podpis, przynajmniej dla członków kasy, jeśli nie wobec prawa.

Papiernia w Zakopanem. Właściciel Zakopanego, Władysław hr. Zamoyski, buduje znacznych rozmiarów papiernię. Fabryka ta jest jedną z szeregu fabryk, które powołał i ma zamiar jeszcze powołać do życia właściciel tej perły Tatr.

Bankructwo i ucieczka. Z Krakowa donoszą, że Maurycy Schenkel, właściciel handlu towarów bławatnych przy ulicy Dietlowskiej zbankrutował na 40.000 koron, a oprócz tego pozostawił w bankach i u osób prywatnych weksle fałszywe na blisko 20.000 koron; w Krakowie go już niema, przypuszczają, że umknął do Ameryki.

Maszyna do szycia nie podlega egzekucyi. Było dotychczas jeszcze wątpliwem, czy maszyny do szycia można fantować. Szwaczkom i krawcom zabierać maszyny nie wolno, bo one służą do jedynego zarobku; ale niedawno przy pewnej sekwestracyi powstała wątpliwość, czy maszyna, nie używana do zawodowego użytku, podlega tym samym prawom. Radca sądu krajowego Vittorelli zwrócił się do ministerstwa sprawiedliwości z zapytaniem i otrzymał odpowiedź, że maszyna do szycia, choćby nie była jedynym środkiem utrzymania, jednak jako sprzęt nieodzowny do użytku domowego, nie podlega prawu sekwestracyi.

Sekta baptystów w Finlandyi. „Gazeta Fin.“ zamieszcza nieco szczegółów o istniejącej w Finlandyi sekcie baptystów. Życie kościelne przedstawia się wśród nich tak: wszyscy parafianie mają prawo pełnić obowiązki kapłanów, gdy zostaną przez ogół wyniesieni na tę godność. Kapłan zajmuje się nabożeństwem, pomocnicy jego nauczaniem dzieci. Małżeństwo uważane jest za zawarte, gdy kandydaci przy świadkach oświadczą, iż pragną wstąpić w związek małżeński i złożą obietnicę wierności wzajemnej. Od tej chwili podlegają oni wszystkim przepisom prawnym, jakie kodeks przewiduje co do małżeństwa i stosunków między mężem i żoną. Grzebanie umarłych nie łączy się z żadną ceremonią i może być dokonanem przez rodzinę według własnego widzimisię. Parafia ma prawo wykluczyć ze swego grona i nie dopuścić do uczestnictwa w obrzędach kościelnych osób, które w ten lub inny sposób obrażają zasady religijne lub etyczne reszty ogółu. Wogóle jak widać z artykułu „Gazety Fin.“, sekta baptystów ma regulamin ściśle opracowany i gorliwie przestrzegany.

Morderstwo z zemsty. Na stacyi pogranicznej na Węgrzech obok Łupkowa, w Meze Laborczu, pracujący tam maszynista Sabo, zamordował drugiego maszynistę Stefańczyka, wpakowawszy mu nóż pod gardło. Stefańczyk pasował się ze śmiercią przez dwie godziny i w okropnych mękach skonał. Maszynista Sabo przyprowadzony do u rzędu stacyjnego, zeznał, że morderstwo popełnił z zemsty, ponieważ nieboszczyk bałamucił mu żonę.

Sanatoryum w Zakopanem. Plany na budowę sanatoryum dla suchotników na południowych stokach Gubałówki uzyskały zatwierdzenie. Zgłoszone udziały doszły do 160.000 zł. Budowa sanatoryum rozpocznie się w ciągu zbliżającego się sezonu letniego. Istnieje zamiar zbudowania większego gmachu, aniżeli był projektowany, tak, aby obejmował 100 pokoi.

Los redaktora. Redaktor „Obrony ludu“ pisma wychodzącego w Rychnowie p. Fr. Hruszka został na mocy zarządzenia sądu w Hradcu królewskim o artykuły zamieszczane w dzienniku o zbrodnię z § 63 i 65 ustawy karnej aresztowany i do aresztów przez żandarmeryę odstawiony. Na osobistą interwencyę Dra Baxy w Pradze został redaktor Hruszka puszczony na wolną stopę. Ciekawy był objaw radości, gdy uwolnionego przyjaciele polityczni ostentacyjnie do domu wprowadzali.

Senzacyjne. Jeden Bury zwyciężył, lecz o dziwo, nie w południowej Afryce, tylko w Zakopanem na Krupówkach. W prawdzie pobito nie rodowitego Anglika lecz spekulanta z angielskim temperamentem.

P. Hermann Teichner kupiec w Nowym Targu prosi nas o zanotowanie, że nie jest naszym korespondentem, tudzież że artykułów zamieszczanych w „Podhalaninie“ a omawiających postępowanie tutejszego rewizora policyi p. T. Batkiewicza nie inspirował. Czyniąc zadość życzeniu p. Teichnera przyjemnie nam oświadczyć, że z tym panem nie mamy nic wspólnego (*Red.*).

Rozprawa karna w dniu 1 b. m. o obrazę czci z § 488 u. k. w sprawie p. Dra Jana Władysława Pogorzelskiego, sędziego z Nowego Targu, przeciw p. Aleksandrowi Zabokrzyckiemu byłemu kierownikowi budowy kolei Chabówka-Zakopane odbyła się przed sądem karnym w Tarnowie, — a wynik jej jest o wiele gorszy od zasądzenia. P. Zabokrzycki odwołał wszelkie zarzuty poczynione w podaniach wnoszonych do sądu w sprawach naszej redakcyi i deklaracyę własnoręcznie napisaną i podpisaną złożono do aktów prasowych. W ten sposób wyszła sprawa na wierzch a p. Zabokrzycki dowiódł, że posługiwał się insynuacyami obrażania ludzi tak zacnych jak to są pp. Radca Łobos i Sędzia Pogorzelski.

Towarzystwo handlowe przed sądem. W Krakowie przed zwyczajnym trybunałem toczyła się onegdaj rozprawa przeciw Ludwikowi Halskiemu, dyrektorowi powyższego towarzystwa, o występek z § 486 u. k. z powodu popanięcia tej instytucyi w konkurs. Z rozprawy wyszło na jaw, że współdyrektor Szańkowski podwyższał wartość inwentarza i w ten sposób fałszował bilans. Ze w żadnej instytucyi handlowy dział prowadzącej, nie można być pewnym grosza włożonego, chociażby i wysokie dywidendy członkom wypłacano, tego dowiodła rozprawa krakowska. A więc ostrożnie z przystępowaniem do tego rodzaju instytucyj, bo można nietylko stracić włożony udział, ale nawet w razie konkursu musi się dopłacać, aby pokryć to, co inni rozkradną, lub lekkomyślnie przegospodarują. Przyjaźń dyrektorów i członków rady nadzorczej jest najniebezpieczniejsza! *A więc baczność łatwowierni członkowie!*

Dr. Kazimierz Nowotny z całą falangą (Bogu dzięki nie wielką) nie przebiera w środkach, aby naszego naczelnego redaktora utrącić, a w jego kancelaryi adwokackiej to formalna kuźnia wszelkiego rodzaju donosów sądowych. Wkrótce odbędzie się przeciw redaktorowi naszemu rozprawa karna przed trybunałem w Nowym Targu o §. 98 lit. b. ust. k., jedynie za to, że nie przyjęliśmy od Józefa Rajskiego za zamilczenie faktów ofiarowanego nam kulbana. „Pan Bóg łaskaw jednak na Mazury“. To szczęście nasze, że stan sędziowski u nas nie zależny, sądzi sprawiedliwie, oceniając sprawę bezstronnie, ręczymy jednak, że jeżeliby sprawę miał ocenić sam Dr. Nowotny, co najmniej wymierzyłby karę redaktorowi najsroższą, nawet ustawami nie objętą. Szereg procesów prasowych już teraz w czasie śledztwa odsłania rąbek spraw tajemniczych, a rozprawa sama ogłosi wszechświatu czy godzi się stawiać przed sąd człowieka, mającego odwagę wypowiedzieć otwarcie swe zdanie. Rozprawa przybierze ogromne rozmiary, gdyż powołanych będzie około 70 świadków dowodowych, którzy niechybnie dowiodą tego, co pisaliśmy.

Głos Podtatrzański, którego pierwszy numer wyszedł w Nowym Sączu w dniu 29 kwietnia br., zapowiada w szczegółowym programie: „Z góry zaznaczamy, że zwalczać będziemy wszelkie nadużycia i swawolę tych czynników, których obowiązkiem być winno przestrzeganie utrzymania miru i ładu społecznego — wymiar bezwzględnej sprawiedliwości i uszanowanie praw pojedynczej jednostki i całych warstw.

Zawsze i wszędzie popierać będziemy usiłowania pojedynczych jednostek w podejmywanych rzeczach, dobro ogólne na oku mających, lecz występywać będziemy z całą bezwzględnością przeciw prywacie, osobistym ambicyom i egoistycznym zakusom, z równą siłą, jak w walce przeciw zapędom absolutycznym i serwilizmowi, w walce o nasze wolności i swobody konstytucyjne, których stróżami być powinniśmy.

Każda wreszcie godziwa i słuszna sprawa, znajdzie w nas gorliwych orędowników“.

Piękny program to prawda, ale wykonanie tegoż w mieście na prowincyi nader trudne. Ludzi stojących na czele instytucyi nie ruszaj Redaktorze, choćbyś miał i dowód prawdy w rękach, bo powiedzą, żeś chciał od nich coś wymusić i zaraz masz proces karny o wymuszenie. Pochwalisz jednego, pogniewa się drugi. Ujmiesz się za biednym ogółem, to cała paczka wyzyskiwaczy uszczuplonych i zdemaskowanych wystąpi z prawnikami przeciw tobie, a całej sforze takich do brodziejów ludzkości trudno się opędzić. — Nie mamy zamiaru psuć gustu Redakcyi „Głosu Podtatrzańskiego“, ale redagować pismo prowincyonalne to ciężki kawałek chleba.

W sprawie wyborów do Zaryądu powiatowej kasy chorych w Nowym Targu został wniesiony protest do tutejszego Starostwa. Chciwi władzy wichrzyciele, noszą się pono z zamiarem opanowania tej humanitarnej instytucyi, tak, jak by to miało im panowanie w powiecie zabezpieczyć. Sfery miarodajne rządowe znają się dobrze na farbowanych lisach.

Do domu szwabisko!

Do polskiej miejscowości, gdzie ludność poczciwa
Wiedzie spokojne życie, skądś Niemiec przybywa
I sklep w samym wsi środku korzenny zakłada.
Pożyteczna jest to rzecz, więc nikt go nie bada,
Kto on, co on za jeden?.... i tak rok za rokiem
Mija w wiosce spokojnej dosyć szybkim krokiem.
Niemiec, który powszechnie zwany był szwabiskiem,
Prowadził bez przeszkody swój handel ze zyskiem.

Lecz powoli poczęto szemrać w owej gminie,
Że wnet już dziewiętnasty, dwudziesty rok minie,
A nasz pan kupiec jakoś ani do spowiedzi
Nie idzie i kościoła nigdy nie odwiedzi...
Może jaki heretyk, może w nic nie wierzy,
Więc ludność go swym wzrokiem coś nieufnie mierzy,
Pogłoska się rozchodzi, że on innej wiary;
Wielu wolało pobrać z miasteczka towary
Niżeli u takiego szwaba, heretyka
Co od Boga i świętej spowiedzi umyka.

Więc kilku zaufańszych kupca gospodarzy
Widząc, że mu już w handlu dobrze się nie darzy,
Namawiają, by poszedł w święto do kościoła,
Aby słyszał, co proboszcz na ambonie woła.
Lecz wzbrania się szwabisko, bo się jakoś wstydzi,
Mówi, że ludność, która nigdy go nie widzi
W kościele, będzie chciwie patrzyła na niego,
Jakby na jakie dziwo — a na domiar złego
W świątyni on nie umie dobrze się zachować.....
I już namowy wszystkie miały nieskutkować,
Lecz gdy mu zaręczono, że się śmiać nie będzie
Nikt z niego i że stanie aż w ostatnim rzędzie,
Tam go przecie zobaczy z modlących nie wiele,
Więc dał słowo, że będzie na sumie w kościele.

I istotnie już wchodzi w wielkie drzwi nieśmiało,
Wtedy gdy ludność klęczy, tak, że mu się zdało
Jakby nad innych podrósł najmniej o pół ciała,
I że chciwie na niego patrzy ludność cała.
Wtem ksiądz proboszcz dwie ręce wzniósł nieco do [góry
I *Dominus vobiscum* śpiewa uroczyście.....
Wtedy kupiec jak gdyby wyskoczył ze skóry,
Zrobił odwrót — do domu spieszy zamaszyście.

Kiedy potem sąsiedzi dowiedzieć się chcieli
Powodu tej ucieczki — Czyście nie słyszeli
Rzekł szwab, kiedy to proboszcz wzniósł ręce do góry
I „do domu szwabisko“ zawołał....
więc który
Za złe weźmie zniknięcie to nagłe z kościoła,
To drugi raz namówić nigdy mię nie zdoła.

Miecz. Kot.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Capkowskiemu. Nie, panie — mimo szacunku dla pana — powiemy wprost, że to w stosunkach nowotarskich niemożliwe. Toż to zakrawa na etyczne wyuzdanie! W sprawie Dr. Nowotnego prosimy dać nam opis całego faktu, a podpis swój notaryalnie lub sądownie uwierzytelnić. — Czynimy to jedynie dla naszego pokrycia.

Obywatelowi. W Nowym Targu istnieje formalnie jedna rodzina wspólnych interesów. Są to oczywiście katolicy, którzy żyją jak te trutnie dobrem publicznym. Zdemaskujemy ich wkrótce.

Klerykałowi. Zapewnić możemy, że ks. Wawrzynowski nie jest już tak z gruntu złym człowiekiem, jak go Pan nam przedstawia. Zła informacya mogła nas w błąd wprowadzić. Przecież ks. W. jest kapłanem chrześcijańskim, a etyka chrześciańska wyraźnie powiada przebaczać. — Z naszej strony nie ma przeszkód.

Kadetowi magistrackiemu. Przy najbliższej sposobności wywleczemy jeszcze niejedną sprawę, może nas pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. Jeżeli w sądzie nie potrafimy udowodnić podanych przez nas faktów — wówczas sami (a nie dopiero przez prokuratoryę) „wyprostujemy“ wszystko, cośmy krzywo podali. W każdym razie przyrzekamy roztoczyć nasze skrzydła opiekuńcze nad gminą, a opiekować się umiemy tęgo.

Wystawimy mu moralność, że aż śmierdzieć będzie.

Tanie jak barszcz!
A skuteczne.

Zaprowadzamy nowość! Z dniem dzisiejszym otwieramy w naszem piśmie osobny dział informacyjny, w którym za opłatą 2 koron rocznie, zamieszczać będziemy adresy firm kupieckich, rękodzielników i przemysłowców tak w Nowym Targu, jakoteż i na prowincyi. Początek zrobiony, — upraszamy o liczne zgłoszenia.

Administracya.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

ważny od 1-go maja 1900.

Kraków-Sucha-Chabówka-Zakopane.

P. O. 23, 1014,◙ 1114, 1213, 6114, 1. 2. 3.	P. O. 29, 1028 † 1128, 1229, 6128, 1. 2. 3.	P. O. 6112* 1. 2. 3.	G. M. 6152 ◙ 1. 2. 3.	Stacye	P. O. 6113, 1214,◙ 1113, 1013, 24 1. 2. 3.	P. O. 6129, 1228○ (1115, 1015, 26) 1. 2. 3.	P. O. 6111 * 1. 2. 3.	G. M. 6151 ◙ 1. 2. 3.
Odjazd					Przyjazd			
10·20	5·25	—	—	Kraków (100 103 105 144)	3·35	8·10	—	—
10·34	5 38	—	—	Pod. Pł. (100 102 103 105)	3 26	8·01	—	—
10·41	5·45	—	—	Podgórze miasto . .	3·15	7·50	—	—
	5 51	—	—	Podgórze Bonarka . .		7·43	—	—
10·53	6 00	—	—	Swoszowice	3 02	7·36	—	—
11·12	6.20	—	—	Skawina (102, 103) .	2·47	7 23	—	—
	6·36	—	—	Radziszów		7·03	—	—
	6·53	—	—	Leńcze		6 47	—	—
12·02	7·12	—	—	Kalwarya	1·55	6·30	—	—
	7 32	—	—	Stronie		6·12	—	—
	7·42	—	—	Stryszów		5 59	—	—
12·40	7·53	—	—	Skawce (141) . . .	1·18	5·48	—	—
12 58	8·10	—	—	przyj. Sucha (103, 104, 141) odj.	1 00	5·30	—	—
1·31	8·40	—	—	odj. przyj.	12·29	5 00	—	—
1·44	8.52	—	—	Maków	12·17	4·47	—	—
	9 08	—	—	Osielec		4·31	—	—
	9·20	—	—	Jordanów		4·18	—	—
2·27	9·37	—	—	przyj. Chabówka (103) . . odj.	11 33	4 00	—	—
2·32	9 43	1·50	4·10	odj. przyj.	11·27	3·54	12 15	10 20
2·46	9·57	2·04	4·30	Raba wyźna	11·12	3·40	12·01	10·00
3·00	10·10	2·18	4·52	Sieniawa	10·55	3·23	11·44	9 35
3·18	10·27	2·36	5·19	Lasek (prz.)	10·35	3·02	11·24	9·04
3·32	10·42	2 50	5·48	Nowy Targ	10·24	2 50	11·13	8·48
3·43	10·53	3·01	6·01	Szaflary (prz.) . . .	10·10	2·35	11·00	8·20
4·01	11.11	3·20	6·24	Biały Dunajec (prz.) .	9 52	2·17	10 42	7 58
4·11	11·21	3·30	6·40	Poronin	9·42	2·07	10·32	7·45
4·25	11·35	3·45	7·00	Zakopane	9·25	1·50	10·15	7·20

◙ Pociągi osobowe Nr. 23, 1014, 1114, 1213, 6114 z Krakowa do Zakopanego i 6113, 1214, 1123, 1013, 24 z Zakopanego do Krakowa kursują codziennie od 1. czerwca do 17. września włącznie.

† Pociąg osobowy Nr. 29, 1028, 1128, 1229, 6128 kursują w dnie powszednie poprzedzające każdą niedzielę i święto w czasie od 13. czerwca do 17. września włącznie.

* Pociąg osobowy Nr. 6129, 1228, (1115, 1015, 26), kursuje w dnie powszednie następujące po każdej niedzieli i święcie w czasie od 13 czerwca do 17. września włącznie.

◙ Pociąg Nr. 6111 i 6112 kursuje od 1. maja do 31. maja włącznie i od 1. października do 30. kwietnia włącznie.

○ Pociągi mięszane Nr. 6151 z Zakopanego do Chabówki i 6152 z Chabówki do Zakopanego kursują codziennie od 1. maja do 30. września włącznie.

Dział informacyjny i adresowy.

Kupcy i przemysłowcy w Nowym Targu.

Karol Stopiński, Handel towarów mięszanych (Rynek).
Henryk Jurkiewicz, Handel towarów mięszanych (Rynek.)
Joachim Silberring, Handel szkła, porcelany, lamp i skład mebli (Rynek).
Herman Teichner, Handel towarów korzennych, mąki, szkła i żelaza (Rynek).
Jakób Mastbaum, Handel towarów mięszanych i hurtowny skład nafty i olei mineralnych (Rynek).
Ignacy Bernhaut, Handel towarów żelaznych, urządzeń kuchennych i skład maszyn rolniczych (Ulica Ludźmierska).

Przemysłowcy i rękodzielnicy.

Jan Śliwa, właściciel Zakładu krawieckiego (ulica Ludzimierska).
Wojciech Walicki, pracownia obuwia (ul. Kościelna).
Dawid Fischer, zegarmistrz i skład jubilerski (Rynek).

Propinacya miejska

poleca wódki najlepszej jakości.

Restauracye.

Jan, Drabik, Restauracya i Kawiarnia, doborowa kuchnia i trunki (Rynek)

Instytucye finansowe.

Towarzystwo zaliczkowe w Nowym Targu (Rynek).

Hotele.

Hotel Herz, w Nowym Targu (Rynek).

Lecznice.

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca w Zakopanem.

Odpowiedzialny redaktor: **Józef Polaczyk.** Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.